

O potrzebie rekonstrukcji przestrzeni badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych. Refleksje natury polityczno-normatywnej, systemowej i metaforycznej

Na przełomie XX i XXI wieku, pod wpływem „szybkiej transformacji”, jaką przeszła nauka o stosunkach międzynarodowych mamy raczej do czynienia z „karnawałem” konkurujących ze sobą podejść teoretycznych¹. Utrudnia to niewątpliwie dyskurs nad przestrzenią badawczą w obszarze tego, co zwykle się określał stosunkami międzynarodowymi oraz nad epistemologiczną kondycją dyscypliny o ponad 100-letniej tradycji. To w tym teoretycznym chaosie stawiane są wciąż pytania o to, czy nauka o stosunkach międzynarodowych *jest jasno określoną domeną refleksji intelektualnej, czy ma specyficzne cechy wyróżniające ją na tle innych nauk społecznych*² lub czy w środowisku międzynarodowym dynamicznym, różnorodnym i żywiołowym jest możliwe stworzenie uniwersalnej megateorii, a jeśli tak, to pojawiają się kolejne pytania. Dotyczą one dwóch kwestii: bytów ontologicznych, wokół których konsolidowałaby się nauka o stosunkach międzynarodowych, postrzegana jako „autonomiczna”, naukowo klarowna dyscyplina oraz metod zdobywania o niej wiedzy. Wątpiący, zwłaszcza filozofowie i socjologowie³ stawiają także pytania, czy i na ile jest możliwe zdobycie wiedzy obiektywnej, nieobciążonej refleksą subiektywnego systemu idei wartości i doświadczeń badacza?

Ten rodzaj pytań znany jest od czasów opublikowanego przez M. Wighta w 1966 r. słynnego już artykułu – manifestu o symptomatycznym tytule *Why is There No International Theory?* Problem wyostriżyła tocząca się od połowy lat 60. dyskusja o modelu nauki i rozumieniu naukowości. Przełomowym momentem była opublikowana w 1962 r. praca Thomasa Kuhna *Struktura rewolucji naukowych* oraz liczne opracowania na temat teorii stosunków międzynarodowych. Tytułem przykładu wymienić można tak fundamentalne opracowania jak *Contending Theories of International Relations. A Comprehensive Survey* J. E. Dougherty’ego i R. L. Pfaltzgraffa, Jr., J. Burtona *World Society*, pracę zbiorową redagowaną przez wybitnych badaczy stosunków międzynarodowych *Theories of International Relations* (S. Burchill and A. Linklatera), dzieło R. Gilpina, *War and Change in World Politics*, C. W. Kegley’a *Controversies in IRs Theory*, R. Keohane, J. Nye, R. Krasnera J. Rosenau i wielu innych.

Czy dzisiaj M. Wight mógłby napisać swój prowokacyjny artykuł przekreślający możliwość budowania teorii w nauce o stosunkach międzynarodowych i dlaczego?

Próbując odpowiedzieć na te równie prowokacyjne pytania należy przede wszystkim zwrócić uwagę na głębię i skalę zmian jakościowych i ilościowych, jakie zaszły w systemie

¹ Szerzej S. Burchill w: S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True, *Teorie Stosunków Międzynarodowych* (tł. P. Frankowski), Warszawa 2006, s. 18 (ze Wstępu).

² Ibidem, s. 19.

³ Mam na myśli głównie Roberta Cox’a, Andrew Linklatera ze szkoły krytycznej, Richarda Ashley’a, Roberta Walkera – postmodernistów czy konstruktysty Alexandra Wendta i innych.

międzynarodowym i środowisku międzynarodowym od czasów, gdy M. Wight pisał swój prowokacyjny tekst oraz, jak zmiany te wpłynęły na postrzeganie świata i mechanizmy sterujące przestrzenią międzynarodową, dla Wight'a „bezczelesną”. Ten zabieg wymusi na badaczu potrzebę redefinicji owej przestrzeni i redefinicję uczestników stosunków międzynarodowych oraz sięgnięcie po metody w klasycznej nauce o stosunkach międzynarodowych niedostrzegane lub lekceważone. Pozwoli wreszcie spojrzeć na naukę o stosunkach międzynarodowych jako dyscyplinę, spełniającą standardy metodologiczne dyscypliny akademickiej, dynamicznej, poszukującej i otwartej na badaną rzeczywistość, wyrażając tym samym potrzebę jej poznawania, rozumienia i ulepszania. Wreszcie warto zastanowić się, na ile prowokacyjne tezy o niemożności zbudowania teorii stosunków międzynarodowych „rozeszły się” w świetle głębokich zmian w środowisku międzynarodowym, jego podmiotowym i przedmiotowym wymiarze, w transformacjach, jakim podlegają państwa, główni wciąż uczestnicy stosunków międzynarodowych, ich głównych atrybutach, hierarchii potrzeb i interesów. Refleksja dotyczyć powinna także interdyscyplinarnego charakteru nauki o stosunkach międzynarodowych i stosowanego języka.

Zakładam, że wobec zmian, jakie dokonały się w środowisku międzynarodowym, jego podmiotowym i przedmiotowym wymiarze można założyć, iż tezy M. Wight'a z lat 60. o niemożliwości skonstruowania teorii stosunków międzynarodowych ze względu na słabości metodologiczne dyscypliny, liczne zapożyczenia z nauk eksperymentalnych czy *brak odpowiedniego słownictwa za pomocą którego można teoretyzować o polityce globalnej* nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością. Dotyczy to w szczególności fundamentalnej dla M. Wight'a tezy o niemożności przełamania dychotomii „międzynarodowości” i „wewnętrzności” obu tych środowisk, ich specyfiki, sposobu zarządzania, atrybutywności państwa jako suwerena wewnętrznego, odrębności celów, jakie stawiają sobie państwa i „gracze” nieterytorialni, występujący w „bezczelesnej” przestrzeni polityki światowej, w której „rządzą” inne od środowiska wewnątrzpaństwowego prawa, reguły, normy, wartości. Odwołać się można w tym miejscu do bardzo bogatego dorobku nauki o stosunkach międzynarodowych⁴. Przywołać można także tezę znanego polskiego przedstawiciela nauki o stosunkach międzynarodowych, autora pierwszego popularnego w swych założeniach opracowania R. Bierzanek wyrażnie dystansującego się od zarzutu nienaukowości dyscypliny ze względu na brak jednoznacznie czytelnego obszaru badawczego, własnego „terenu działania”, poletka, na które inni nie mają prawa wstępu. Nie ma w nauce, pisał R. Bierzanek, obszarów „zarezerwowanych” dla poszczególnych dyscyplin, na które nie wolno wchodzić innym badaczom, pokora wobec nauki nie pozwala na taką arogancję. Postawa odrzucenia, zawłaszczania „pól” badawczych jedynie zubaża naukę, prowadzi do jej „skansenizacji”. To zaś nie służy rozwojowi świata, nie wskazuje kierunków jego rozwoju, sposobów rozwiązywania starych problemów i nowych, z jakimi jesteśmy konfrontowani, a nie zawsze jesteśmy w stanie je rozwiązywać, działając w „separacji” od innych dyscyplin⁵.

Świat opisywany przez M. Wight'a i innych przedstawicieli podejścia racjonalistycznego związanego z takimi klasykami, jak H. Grotiusz czy E. de Vattel zmienił się radykalnie, zarów-

⁴ S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reuss-Smith, J. True, *Teorie stosunków międzynarodowych* (tł. P. Frankowski), Warszawa 2006, s. 12, 19. Por. także A. Gałganek, *Společná teória stáosunkáw miedzynarodáwých. Poza dychotomiá „miedzynarodáwáosci” i wewnátrznáosci*, w: *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, red. A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer, K. Radzik, Lublin 2009, s. 331–340.

⁵ R. Bierzanek, *Wspólczesne stáosunki miedzynarodáwé*, Warszawa 1968, s. 7–8. Taká postawá odnajdujemy w pracach Z. J. Pietrasia, R. Kuźniara.

no gdy chodzi o sposób funkcjonowania państw w anarchicznym środowisku międzynarodowym, funkcje tradycyjnie wykonywane przez państwa, znaczenie granic państwowych, form integracyjnych itp. Ta zmiana, „wpisana” w historię stosunków międzynarodowych, państw, ich form organizacyjnych, wojen czy łańdów międzynarodowych wymusza potrzebę nowego spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość i sięgania po nowe metody i techniki poznawcze. Inaczej zarzut statyczności, relatywizmu moralnego i małej podatności na przyzwolenie dla zmian w stosunkach międzynarodowych utrwalany przez literaturę neoliberalną i post-pozytywistyczną będzie uzasadniony⁶. Tę zmianę zapewne dostrzegłby M. Wight gdyby dzisiaj pisał swój manifest i prowokację intelektualną jednocześnie.

To, co w ponowoczesności się zmienia to przede wszystkim myślenie o świecie, jego złożonej naturze, państwach i innych uczestnikach stosunków międzynarodowych, wielości i pluralizmie wymuszającym nowe formy powiązań i więzi, jakie ów pluralizm i globalizacja wyznacza. To z kolei generuje problemy, jakich współczesne państwa, wciąż najważniejsi uczestnicy stosunków międzynarodowych, nie są zdolne rozwiązywać bez współpracy z organizacjami międzynarodowymi, korporacjami i strukturami trans granicznymi. Te fakty wydają się burzyć poprawną w przeszłości, a dzisiaj raczej symboliczną „autonomię” środowiska wewnętrznego i zewnętrznego. To właśnie ten oczywisty fakt zrewolucjonizował politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa, w szczególności zintensyfikował jego mechanizmy adaptacyjne do środowiska międzynarodowego, do rozwiązań w nim dominujących strategii itp. Zmieniła się także koncepcja ładu społecznego i choć do ideału społeczności międzynarodowej jest wciąż nam daleko, nie można wykluczyć, że w epoce podwubiegunowej jej wartość wzrasta. Widać to na przykład w potrzebie legitymizacji przez większość współczesnych państw tworzących społeczność międzynarodową takich ideałów jak prawa człowieka, zasady demokratycznego rządzenia czy preferencje dla rozwiązań niesiłowych, dialogu uwzględniającego różnice kulturowe i religijne. To co zmieniło się radykalnie to aktorzy współczesnych konfliktów. Coraz rzadziej także konfrontowani jesteśmy z konfliktami międzypaństwowymi. Dominującymi są wewnątrzpaństwowe konflikty o skutkach przekraczających granice państwowe, choćby w postaci nasilających się migracji. Zrozumienie epoki współczesnej wraz z jej zmieniającą się naturą wymaga właśnie zmiany samoświadomości ludzi epoki, która chce określić swą odmienność przez zdystansowanie się do epoki modernistycznej lub przednowoczesnej. Rzeczywistość bowiem *jawi się tutaj jako nader plastyczna i dająca się kreować w toku dokonywanej interpretacji (czy to dokonywanej indywidualnie przez intelektualistę) czy też wspólnie przez same podmioty „zanurzone” w owej rzeczywistości*⁷. Myślę, że z tak zmienioną rzeczywistością ponowoczesnego świata można podjąć próbę nowego spojrzenia na tezy M. Wighta o słabości lub nicości eksplanacyjnej nauki o stosunkach międzynarodowych.

* * *

Te dla obiektywnego obserwatora ewidentne zmiany wymagają nowych przemyśleń co do intelektualnej kondycji nauki o stosunkach międzynarodowych, jej potencjału eksplanacyjnego, a niekiedy rewizji uproszczonych tez o jej intelektualnej „miałkości”, podobnie jak

⁶ T. Łoś-Nowak, *Zmiana jako przedmiot badań w nauce o stosunkach międzynarodowych*, „Wrocławskie Studia Politolologiczne” 2009, nr 10, s. 184–206.

⁷ A. M. Kaniowski, *Ponowoczesność w dyskusjach etyczno-politycznych. Nieporozumienie i osobliwe powinowactwa myślenia ponowoczesnego z przednowoczesnym*, w: *Transformacja, ponowoczesność wokół nas i w nas*, red. A. Paluch, Wrocław 1999, s. 49.

spotykanych często a szkodliwych dla samej nauki postaw deprecjonujących dorobek różnych, czasem przeciwstawnych teorii, szkół i podejść⁸. Nie chcę przez to powiedzieć, że debata między różnymi szkołami i ich przedstawicielami nie jest potrzebna. Nie powinna ona jednak zamykać się w próbie udowodnienia swej prawdziwości i wyższości, ale we wzajemnej inspiracji przełamującej słabości analityczno-empirycznego i heurystyczno-historycznego modelu nauki w świecie idei, wartości, interesów.

Nie rozstrzygając w tym miejscu historycznego sporu „czym jest nauka” i co decyduje o jej „naukowości” warto jednak podkreślić, iż symbolizuje ona ludzki wysiłek zorientowany na to, *by zdobyć informację pozwalającą zrozumieć swoje otoczenie i siebie samych*⁹. Można ją zdobywać „zdroworozsądkowo” lub preferując podejście naukowe. To ostatnie tym się różni od „zdroworozsądkowego”, że oznacza *szczególny, społecznie wytworzony i akceptowany zbiór zasad, norm reguł, którym ma być podporządkowane zachowanie epistemiczne, prowadzące do uzyskania informacji pozwalającej nam wiedzieć i rozumieć*¹⁰. Tak rozumiane wyraża potrzebę konstruowania rozwiązań modelowych empirycznie weryfikowalnych, np. koncepcji podmiotowości i uczestnictwa w stosunkach międzynarodowych. Pozwalają one w środowisku międzynarodowym charakteryzującym się dużym stopniem różnorodności zjawisk w ramach tego samego zbioru podmiotów (np. państw) odnajdywać *alternatywne, niekompletne koncepcje, replikowane w realnym świecie*¹¹.

Zwolennicy takiego rozumienia nauki i naukowości widzą w nim szansę na konstruowanie modeli zmian w polu stosunków międzynarodowych, na identyfikację nośników owych zmian i ich wartości poznawczej. Taka postawa może ułatwiać proces poznania, rozumienia, wyjaśnienia i prognozy. Pozwala także owe zmiany analizować i porównywać z tymi, które wymykają się spod prostej „matrycy” np. realizmu, już dzisiaj zbyt statycznego i mało progresywnego, postbehawioralnej konstrukcji systemu międzynarodowego i stosunków systemowo zdeterminowanych¹². Po drugiej stronie naukowości istnieje inny model. Jego symbolem jest bogate, wewnętrznie różnorodne ujęcie postpozytywistyczne, proponujące wysoce intersubiektywną interpretację stosunków międzynarodowych w przeświadczeniu, że naśladowanie nauk przyrodniczych nie ma sensu, *gdy chodzi o sprawy ludzkie i społeczne*¹³. Zatem fakt, iż teoria w nauce o stosunkach międzynarodowych wciąż się rozwija nie powinien być postrzegany jako dowód jej słabości. Może, mając na względzie wielowymiarową strukturę współczesnej wiedzy należy zastanowić się, co w procesie rekonstrukcji przestrzeni badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych będzie przejawem znoszenia podziałów między dyscyplinami, zwłaszcza w sferze dociekań teoretycznych, *gdzie teoria ujmowana jest coraz częściej jako wspólne dziedzictwo i skumulowany fundament nauk społecznych*¹⁴. Wie-

⁸ T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 2009, nr 1–2, s. 29–49.

⁹ B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki*, Kraków 2005, s. 19.

¹⁰ Ibidem, s. 19; por. także T. Klementewicz, *Spór o model metodologicznej nauki o polityce*, Warszawa 1991.

¹¹ Nie należy przy tym zapominać, iż tak jak w badaniach politologicznych idealny model M. Webera jest konstruktem pojęciowym, tak też traktuje go nauka o stosunkach międzynarodowych. Szerzej na ten temat A. Pawłowska, *O przydatności podejścia modelowego w badaniach politologicznych*, w: *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, red. A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer, K. Radzik, Lublin 2009, s. 155–171.

¹² Ibidem.

¹³ S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True, *Teorie stosunków międzynarodowych* (tł. P. Frankowski), Warszawa 2006, s. 36.

¹⁴ J. Nicoń, *Metodologiczne dylematy politycznej eksploracji neofunkcjonalizmu Jeffreya C. Alexandra*, w: *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych*, red. A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer, K. Radzik, UMCS, Lublin 2009, s. 153.

dza naukowa podlega bowiem procesowi reorganizacji i restrukturyzacji wskutek presji dwóch przeciwstawnych tendencji: dzielenia i jednoczenia.

Generalny zarzut stawiany badaczom identyfikowanym z metodologią pozytywistyczną to niezdolność do wskazywania dróg postępu, utrwalanie zastanych nierówności społecznych, dominacji państw w pałacu uczestników stosunków międzynarodowych, zwłaszcza silnych nad mniejszymi i słabszymi oraz naturalna w takim postrzeganiu stosunków międzynarodowych *niezdolność do przekształceń w systemie międzynarodowym*¹⁵. Emancypacyjna rola wiedzy, koncentracja na jej etyczno-moralnym przesłaniu i funkcjach ma – zdaniem przedstawicieli szkoły post-pozytywistycznej, zwłaszcza teoretyków krytycznych i konstruktystów – skuteczniej identyfikować nowe czynniki i siły sprawcze zmian w systemie międzynarodowym i polityce światowej¹⁶.

O ile dla przedstawicieli szkoły realistycznej w nauce o stosunkach międzynarodowych powstanie państwa z jego terytorialnością i suwerennością oznaczało „milowy postęp” w historii stosunków międzynarodowych, o tyle w systemie późnowestfalskim „postępem” wydaje się być nie tyle „zanikanie” czy schyłek tradycyjnie rozumianego państwa, ale jego radykalne przeorientowanie się na środowisko międzynarodowe i dokonujące się w nim zmiany. To zaś stanowi rewolucyjną zmianę podstawowych problemów, na których współczesna nauka o stosunkach międzynarodowych powinna się koncentrować, zaś fakt poszerzenia tradycyjnie ujmowanych granic intelektualnego dyskursu w tym obszarze nie powinien oznaczać zdystansowania się od wiedzy naukowej, jaką wnieśli w jej krąg jej prekursorzy. Zauważalne zwłaszcza w ostatnich 20 latach silne ciążenie na wizerunku nauki o stosunkach międzynarodowych dorobku intelektualnego filozofii polityki, teorii społecznej, socjologii, kulturoznawstwa, psychologii powoduje, że ponownie ożywiła się dyskusja o statusie naukowym internacjologii. Istotną rolę w tym procesie odgrywa wykluczenie z dyskursu problemu międzydyscyplinarności w humanistyce w ogóle, w tym w nauce o stosunkach międzynarodowych w szczególności. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż jest to postawa będąca kolejną próbą zdyskredytowania dorobku nauki o stosunkach międzynarodowych, traktowana przez jej tzw. „outsiderów” jako *część struktury intelektualnego ucisku*¹⁷. Ta okoliczność nie bez racji jest postrzegana jako zakwestionowanie, a nierzadko wykluczenie „klasycznego” dorobku nauki o stosunkach międzynarodowych i osadzenie go na autorefleksyjnym, dokonującym się w konstruowanym w jaźni badacza oglądzie świata, sił i procedur w nim obecnych, a zapoznanych lub niedocenianych przez badaczy realistycznego nurtu, na zakreśleniu własnego rozumienia świata ponowoczesnego i jego problemów.

¹⁵ E. Adler, *Cognitive Evolution: A Dynamic Approach for the Study of International Relations and Their Progress*, w: E. Adler, B. Crawford, *Progression in Post War International Relations*, New York 1991, s. 43 i n.

¹⁶ Krytyka dotyczy w istocie kwestii zasadniczych dla dyscypliny naukowej, tj. obszaru ontologicznego badań, epistemologicznej zdolności wyjaśniania i odkrywania problemów, z jakimi powinna się zmierzyć nauka o stosunkach międzynarodowych oraz metodologii. W obszarze ontologii kwestią sporną jest natura świata społecznego, to co stanowi o nim, co jest warte i konieczne dla poznania go. W kwestii epistemologicznej jest nią sposób dochodzenia prawdy o nim, sposób, w jaki można zdobyć o nim wiedzę. Gdy chodzi o podejścia metodologiczne, to dla współczesnych badaczy z kręgu postpozytywistycznego eksperyment jest w świecie społecznych doznań niemożliwy, podobnie jak obiektywna o nim wiedza. Szerzej na ten temat: R. Cox, *Towards a post-hegemonic conceptualization of World Order: Reflection on Relevance of Ibn Khaldun*, w: J. N. Rosenau, E. O. Czempiel, *Governance Without Government: Order and Change in World Politics*, Cambridge 1992, s. 132/133. Por. także E. Adler, B. Crawford, J. Donnelly, *Defining and Conceptualizing progress in International Relations*, w: E. Adler and B. Crawford, *Progression in Post War International Relations*, New York 1991, s. 1–17; T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 2009, nr 1–2, s. 29–49.

¹⁷ S. Burchill, *Wstęp*, w: S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True, op. cit., s. 37.

Z drugiej jednak strony krytycyzm, a nawet sprzeciw wobec wszystkiego co może przybierać postać modelowych projekcji podmiotowości (np. państwa), jego atrybutywności (np. suwerenności), hegemonii (jako rodzaju ładu), anarchii (jako cechy stałej środowiska międzynarodowego) ze względu na ich arbitralność, sytuuje postpozytywizm w kręgu myśli ponowoczesnej, w której trwale instytucje, łądy międzynarodowe, polityczne wartości i etykiety im przypisywane stają się *dyskursywnym fenomenem*¹⁸. Ich sens relatywizuje się wobec podstaw, które wpisują w ponowoczesny dyskurs zindywidualizowanego świata, w nieuporządkowany sens, w zwątpienie w poznanie jako proces obiektywny. Mentalność ponowoczesna porzuca bowiem aksjomaty, o które tak walczyła myśl nowoczesna, nasycona oświeceniowymi ideałami, kwestionuje trwale fundamenty, na których budowano porządek, powstawały państwa narodowe i wyznaczano zasady, jakimi powinno się kierować we wzajemnych relacjach, akcentując jednorodność i jednolitość wspólnot. Takim przykładem jest postmodernizm *jedno z najbardziej wpływowych i kontrowersyjnych podejść teoretycznych* w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi, a jednocześnie w interesującej formule próbujące przełamać ową dychotomię „międzynarodowości” i „wewnętrzności” oraz ułomności języka internacjologii, odnosząc się w nowatorski sposób do takich pojęć jak „polityka”, „państwo”, „suwerenność”, „terytorialność”, „anarchia”, „siła/władza”, „wojna”, a więc pojęć kluczowych dla „wnętrza” państwa i jego zewnętrznego otoczenia. Postmodernizm proponuje jako narzędzie dekonstrukcję rozumianą jako *sposób radykalnego naruszenia tego, co przyjmujemy za utrwalone koncepcje oraz konceptualny sposób postrzegania nich*¹⁹.

Taka postawa w moim głębokim przekonaniu sensownie wpisuje się w nurt dyskusji o potrzebie rekonceptualizacji przestrzeni badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych, w której podział na „międzynarodowość” i „wewnętrzność” jest iluzoryczny lub problematyczny²⁰. Oznacza to wyzwanie rzucone myśleniu w stylu M. Wighta i jego fundamentalnej tezie o niemożności zbudowania teorii stosunków międzynarodowych ze względu na zasadnicze różnice jakościowe środowiska międzynarodowego oraz wewnątrzpaństwowego²¹.

M. Wight a świat ponowoczesny

W porównaniu do „nowoczesnego” modelu stosunków międzynarodowych, określanego metaforycznie jako „westfalski”, osadzonego na istnieniu i działaniu państwa narodowego, z suwerenem i zakreślonymi granicami, świat „ponowoczesny” lub „późnowestfalski” różni się od swego pierwowzoru²². Po pierwsze tym, że model westfalski właściwym jest dla świata zdecydowanie państwowo-centricznego, zamkniętego „od wewnątrz” z władzą mającą wyłączność na sterowanie życiem społecznym i realizację 5 podstawowych wartości, tj. bezpieczeństwo, ład, sprawiedliwość i dobrobyt. Po drugie, wyraźnym rozdzieleniu sfery wewnętrznej państwa i międzynarodowej sfery życia politycznego. Po trzecie wreszcie, powstaniem

¹⁸ O. Waever, *Figures of International Thought: introducing persons instead of paradigms*, w: I. B. Neumann, O. Waever, *The Future of International Relations*, London 1997, s. 19.

¹⁹ R. Devetak, *Postmodernizm*, w: S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True, op. cit., s. 241.

²⁰ Inaczej A. Gałanek, *Historia teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 32 i n.

²¹ Dotyczą one tak fundamentalnych kwestii jak podmiotowość państwa, suwerenność, anarchia w środowisku zewnętrznym, władza w państwie i władza w środowisku międzynarodowym i inne.

²² Szerzej na ten temat Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 90–107. Por. także B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992.

wraz z rozwojem prawa międzynarodowego nowego typu relacji raczej „między równymi” (suwerenami), a nie „ponad suwerenami”²³.

Świat po-westfalski lub późno-westfalski natomiast, by przywołać określenie M. Pietrasia, to świat którego wyznacznikiem jest heterogeniczność podmiotów, w tym ogromna liczba posiadających zdolność zachowań transgranicznych, to jest dokonywanych „w poprzek” granic państw. Świat późno-westfalski to także świat, w którym następuje proces *rekonfiguracji anarchiczności środowiska międzynarodowego*, w którym stosunki międzynarodowe koncentrujące swój byt na relacjach „między” państwami wchodzą w fazę *post-międzypaństwowych stosunków międzynarodowych*. Świat państwowo-centryczny wreszcie ustępuje *światu wielocentrycznemu*²⁴, w którym binarność relacji, zachowań i reguł przegrywa z relacjami pluralistycznymi. W tym świecie coraz trudniej jest oddzielić to, co stanowi sprawy wewnętrzne państwa od tego, co jest przynależne do sfery międzynarodowości, czyli do spraw międzynarodowych. Nawet fundamentalny dla państwa „imperatyw terytorialny” nie ma współcześnie tak ogromnego znaczenia jak w nieodległej przeszłości. Coraz więcej zależy od ponadnarodowych struktur współistniejących z suwerenną władzą podmiotów terytorialnych. W „globalnej wiosce” „kurczy” się także pole manewru w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, a więc obszarów – symboli suwerennej władzy. W związku z powyższym rodzi się pytanie, czy racjonalizm zawarty w sposobie myślenia M. Wight’a o stosunkach międzynarodowych wytrzymuje próbę czasu w „wirującym świecie” oraz, które z tez „manifestu” tego klasyka społeczeństwa międzynarodowej zweryfikowało życie?

Odrębności dwóch środowisk „międzynarodowego” i „wewnątrzpaństwowego” stanowiły – dla Wight’a ważną przeszkodę uniemożliwiającą budowę teorii wyjaśniającej w nauce o stosunkach międzynarodowych. Ta zaś wobec istnienia tak fundamentalnego ograniczenia mogła być co najwyżej historią stosunków międzynarodowych, polityki międzynarodowej, historią dyplomacji²⁵. Zapożyczenia pojęć właściwych dla teorii polityki i filozofii politycznej nie mogło wedle Wight’a niczego wyjaśnić, bowiem nie dawało instrumentarium pozwalającego „zagospodarować” fenomeny dokonujące się w otwartej, bezcielesnej przestrzeni międzynarodowej²⁶. Owa „bezcielesność” przestrzeni międzynarodowej, w której funkcjonują suwerenne państwa sprawiała kłopot w wyjaśnieniu fenomenu relacji między państwami suwerennymi pojęciami zapożyczonymi z innych dyscyplin naukowych dla objaśniania relacji w układzie państwo–jednostka, władza państwowa – jednostka i stosowane dla określenia tych relacji takich pojęć, jak władza, przymus, właściwych nauce o polityce. Władza bowiem zawsze – wedle Wight’a – zawiera domniemanie relacji opartych na nadrzędności i dominacji. Taki zaś charakter relacji w stosunkach między suwerenami jest niedopuszczalny. Tym samym stosowanie pojęć adekwatnych do badania fenomenu polityki nie jest dobrym narzędziem pozwalającym objaśniać relacje w środowisku międzynarodowym, w którym funkcjonują suwerenne podmioty.

Czy rzeczywiście każdy? Czy istotnie język nauki o polityce jest na tyle nieadekwatny do opisanego i wyjaśnienia procesów zachodzących w sferze „zewnętrznej” aktywności państw

²³ A. Gałganek, „Westfalia” jako metafora genezy w nauce o stosunkach międzynarodowych, w: *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, red. M. Pietraś, K. Marzęda, Lublin 2008, s. 23–57.

²⁴ M. Pietraś, *Hubrydowość późno westfalskiego ładu międzynarodowego*, w: ibidem, s. 57–75.

²⁵ Szerzej A. Gałganek, op. cit.

²⁶ M. Wight, *Why is There No International Theory?*, w: *Diplomatic Investigations. Essays in the Theory of International Politics*, eds H. Butterfield, M. Wight, London 1991, s. 17–34; R. H. Jackson, M. Wight, *International Theory and the Good Life*, „Millennium. Journal of International Studies” 1990, vol. 1, no 2.

oraz nowych podmiotów funkcjonujących w środowisku międzynarodowym, nowych reguł, norm, instytucji istotnych dla systemu międzynarodowego? Jeśli tak, to rodzi się pytanie o ofertę na tyle precyzyjną i jednocześnie bogatą, aby mogła sensownie stawiać pytania i dawać na nie sensowne odpowiedzi. Jestem przekonana, że wiedza o polityce międzynarodowej, historii stosunków międzynarodowych, historii dyplomacji i słabości eksplanacyjne rodzącej się dyscypliny, jakie dostrzegał M. Wight, dzielą badaczy współcześni. Nie przekreśla to faktu, iż nauka o stosunkach międzynarodowych rozwija się wzbogacając wiedzę o świecie, jego złożonej konstrukcji, państwach i wyzwaniach z jakimi są konfrontowane, zagrożeniach, nowych instytucjonalnych rozwiązaniach itp. Współcześni badacze posługują się wciąż językiem polityki, tyle że znacznie wzbogaconym o nowe spojrzenie na zjawiska i procesy obecne w życiu społecznym i politycznym od „zawsze”, jak i nowe, znamionujące kolejną fazę rozwojową nauki o stosunkach międzynarodowych zachowując przy tym świadomość, iż teoria stosunków międzynarodowych jest/powinna być konkretyzacją teorii polityki, uwzględniającą specyfikę pola stosunków międzynarodowych i społecznych²⁷. Tak kontrowersyjne wedle Wight’a określenie zaczerpnięte z nauki o polityce jak „władza” wzbogaciło się o treści nieobecne lub mu obce i wciąż służy jako dobre narzędzie opisu i eksploracji. Znacznie także wzbogacił się język nauki o stosunkach międzynarodowych na określenie zjawisk i procesów, które zdominowały współczesny świat polityki międzynarodowej, a których wyjaśnienie wymaga nowego języka, nowych pojęć i nowych desygnatów. Opis relacji, jakie zachodzą w „pustej” przestrzeni międzynarodowej, w której nie ma nadrzędności i podporządkowania staje się prawdziwy wówczas, *gdy badacz podejmie decyzje co do wyboru aparatu pojęciowego, za pomocą którego badany obiekt będzie opisywany*²⁸. Język za pomocą którego przekazywana jest wiedza o stosunkach międzynarodowych jest ponadto bogatym tworzywem oddającym specyfikę czasu i przestrzeni będącej przedmiotem badań, właściwe im systemy znaków i pojęć.

Racjonalizm zawarty w sposobie myślenia M. Wight’a o stosunkach międzynarodowych wskazywał na anarchiczność środowiska międzynarodowego nie traktował jej jednak jako cechy uniemożliwiającej realizację przez państwo jego polityki zewnętrznej z pełną jej konsekwencją dla polityki wewnętrznej. Zarzut najczęściej stawiany przez M. Wight’a (i innych przedstawicieli szkoły społeczności międzynarodowej) zwolennikom realizmu politycznego dotyczył ich skłonności do postrzegania państwa jako aktora preferującego zachowania i postawy egoistyczne wobec innych, niezdolności do postaw prospołecznych i progresywnych zachowań wobec innych, często słabszych. Taka ocena zawartości paradygmatu realistycznego dewaluje się jednak i prowadzi na intelektualne manowce, gdy uświadamiamy sobie, że nie można zapewnić „dobrego życia” własnemu narodowi w izolacji od innych, a „przetrwanie” jest współcześnie możliwe we współpracy, że realizm nie traktuje anarchii środowiska międzynarodowego jako miejsca po którym konfrontacja dominuje nad współpracą, że rozważa i racjonalność są w polityce zagranicznej przesłanką jej sukcesów. Nawet kategoria „władza” (power), najbardziej kontrowersyjna i kwestionowana przez Wight’a jako nieprzydatne narzędzie eksplanacyjne w teorii stosunków międzynarodowych, bo zapożyczone z języka teorii polityki, w swej warstwie ontologicznej wzbogaciła zakres pojęciowy kluczowej dla Wight’a wartości, jaką jest „przetrwanie” fizyczne w anarchicznym świecie wspólnoty politycznej zamkniętej terytorialnie o takie komponenty, jak normy i instytucje międzynarodowe,

²⁷ Z. J. Pietraś, *Podstawy teorii stosunków międzynarodowych*, Lublin 1986, s. 22.

²⁸ B. Krauz-Mozer, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa 2005, s. 27.

które mogą wraz z poszerzaniem pola współpracy w otwartej przestrzeni międzynarodowej, znacząco poszerzać „dobrobyt” w sferze wewnętrznego istnienia. To one zapełniają ową bezcielesną przestrzeń „międzynarodowościową”.

We współczesnych, pluralistycznych wspólnotach politycznych, jakie tworzą państwa i wspólnoty nieterytorialne także inne pojęcia stosowane w nauce o polityce, jak np. „demokracja”, „sprawiedliwość”, „skuteczność” obecne od początku w języku teorii polityki i przeniesione do relacji między uczestnikami stosunków międzynarodowych zapełniają przestrzeń „międzynarodową” i budują nowy typ relacji w kontaktach z suwerennymi uczestnikami. Opiera się on na metodach i środkach działania znanych z historii stosunków międzynarodowych, ale także buduje model zachowań, w których siła/potęga/władza ma bardzo różnorodną treść. I ona powinna także stanowić ontologiczną warstwę wymagającą nowych modeli eksplanacyjnych. Pozwoli to na bardziej precyzyjne ukazanie bezsensu dychotomicznego i dzisiaj sztucznego podziału sfer „wewnętrznej” i „międzynarodowej”, jako właściwych dla polityki państwa wobec oczywistych już dzisiaj zjawisk implozji i będących jego konsekwencją procesów przenikania się problemów z „wnętrza państwa” do „środowiska międzynarodowego” i odwrotnie, zanikania dawnych funkcji granic, słabnięcia starych instytucji i struktur sterowania środowiskiem międzynarodowym oraz zastępowania ich instytucjami i strukturami o nowych jakościowo cechach. Wyzwaniem zatem dla teoretyków stosunków międzynarodowych epoki ponowoczesności byłaby refleksja nad fenomenem implozji, tj. „wtłaczania” i przenikania się wzajemnie sfer „wewnętrznej” aktywności państwa i jego „zewnątrznych” zachowań, postaw, strategii, polityki. W szczególności ważnym zagadnieniem byłoby zbadanie, jakie są tego konsekwencje dla państwa i innych uczestników stosunków międzynarodowych, środowiska międzynarodowego, reguł w nim obowiązujących, wartości i jakości relacji w innej strukturze relacji jego funkcji zewnętrznej i wewnętrznej, wreszcie na efektywność jej wykorzystania w relacjach z podmiotami o różnych potencjałach i proces przenoszenia jej z autorytetu suwerena terytorialnego na inne ważne podmioty stosunków międzynarodowych²⁹.

M. Wighta dychotomiczny podział na sferę „międzynarodowości” i „wewnętrzności”, jako odrębne byty próbuje wyjaśnić Alan C. Lamborn, wskazując na przesłanki, utrudniające porozumienie się badaczy reprezentujących wiele opcji, paradygmatów, tradycji historycznych. W eseju *Theory and the Politics in World Politics* zauważa nie bez racji, iż *wiele rywalizujących tradycji intelektualnych i rywalizujących programów badawczych w nauce o stosunkach międzynarodowych podziela fundamentalny zestaw założeń metateoretycznych o procesach strategicznych interakcji w polityce*, co jak sugeruje może i powinno stanowić płaszczyznę integrującą ich warsztat badawczy, język i metody. Z drugiej jednak strony są między nimi wydawałoby się różnice tak istotne, że aż uniemożliwiają ten proces. Podglebiem dla nich są różne, *odmienne empiryczne założenia* dotyczące aktorów i ich specyfiki, typów i rodzajów problemów, z jakimi są konfrontowane, modeli zachowań w środowisku międzynarodowym, płaszczyzn, czyli ich ontologicznego obszaru³⁰. W tym stanie rzeczy należałoby – proponuje A. C. Lamborn – dokonać *systematycznej identyfikacji podzielanych założeń*. Ten prosty zabieg pozwoliłby wyeliminować z dyscypliny wiele fałszywych problemów. To zaś – optymistycznie założył przywołany wyżej Lamborn – *stworzy heurystyczne narzędzia do badań, które mogą połączyć politykę międzynarodową i wewnętrzną i doprowadzić badaczy do stwo-*

²⁹ K. J. Holsti, *International Politics. A Framework for Analysis*, New Jersey 1992, s. 6.

³⁰ A. C. Lamborn, *Theory and the Politics in World Politics*, „International Studies Quarterly” 1997, nr 1, s. 187–214 (za: A. Gałgane, *Społeczna teoria stosunków międzynarodowych...*, s. 335 i n.).

zenia bardziej ogólnej teorii stosunków międzynarodowych. Najlepszym sposobem przezwyciężenia tych przeszkód byłby powrót do podstawowych zasad wyjaśniających jak polityka działa³¹.

Jest to bez wątpienia interesujące spojrzenie na dyskurs o teorii stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza jego przebieg w okresie ostatnich dwudziestu lat³². Czy jednak jest ono w stanie przełamać opór materii, jaki ciąży na postawach przedstawicieli różnych szkół, nurtów i kierunków badawczych w nauce o stosunkach międzynarodowych? Trudno wyrokować, ale warto dyskutować. Paradoxs tego dyskursu zawiera się w tym, iż zdominowany przez filozofów, socjologów, antropologów, kulturoznawców i psychologów wprowadza na grunt nauki o stosunkach międzynarodowych elementy właściwe „uprawianym” przez nich dyscyplinom i próbuje nadać jej ton oraz głębię odpowiadającą ich fascynacjom badawczym, zdefiniować cele i sposoby badań jak też metodologię³³. Warto jednak zatrzymać się nad nim i podjąć rzeczową debatę. Być może pozwoliłoby to zbudować nowy pomost między „międzynarodowością”, domeną „przetrwania” uczestników stosunków międzynarodowych a „wewnętrznością”, której domeną jest dobrobyt. Ten – jak pokazują doświadczenia państw silnych i dobrze prosperujących – nie jest osiągalny poprzez stawianie, eksponowanie granic wewnętrzności, zamykanie się do wewnątrz. Epoka „globalizacji globalnej” prowokuje nawet zespoły badawcze do formułowania tez nad wyraz śmiałych o *możliwości wyłonienia się jakościowo nowej, globalnej wspólnoty politycznej, a nawet coś w rodzaju globalnego państwa*³⁴. Nie znaczyłyoby to jednak zaniku państwa jako idei, państwa rynkowego, uformowanego symbolu.

Reset czy rekonstrukcja przestrzeni badawczej?

Wydaje się, że dyskusja jaka toczy się w obrębie nauki o stosunkach międzynarodowych dotyczy przestrzeni badawczej, w jakiej trwa „niekończący się spektakl” polityki światowej, powstawania i upadania nowych mocarstw, nowych aktorów i reguł w nowej, nie tak już „bezielesnej” przestrzeni stosunków międzynarodowych, nowych instytucjonalnych rozwiązań, poszukiwań nowych form zarządzania w środowisku multientycznym, ale też problemów o ponadczasowym wymiarze ponadczasowej wartości.

Tradycyjnie przestrzeń badawcza w nauce o stosunkach międzynarodowych obejmuje państwa i nieterytoriaalne podmioty stosunków międzynarodowych oraz kwestie związane z ich funkcjonowaniem, a więc środowisko międzynarodowe, jego specyfikę, strukturę i formy organizacyjne przestrzeni międzynarodowej, ład międzynarodowy i stabilizatory jego równowagi i destabilizatory zmian jakie wnoszą, problemy pokoju i bezpieczeństwa. W fazie „późnowestfalskich” stosunków międzynarodowych zmiany dotyczą głównie państwa i symboli wyrażających jego istotę. Zmiany obejmują także system stosunków międzynarodowych i środowisko międzynarodowe. Zmienia się także charakter i mechanizmy oddziaływania na

³¹ Cyt. za ibidem, s. 336.

³² Szerzej, T. Łoś-Nowak, *Wyjaśniać czy interpretować: dylematy i wyzwania czwartej debaty interparadygmatycznej*, „Stosunki Międzynarodowe” 2009, nr 1–2, s. 29–49.

³³ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995; Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa 1998; *Transformacja, ponowoczesność wokół nas i w nas*, red. A. Paluch, Wrocław 1999.

³⁴ B. Krauz-Mozer, *Spółczesność obywatelska w globalizującym się świecie*, w: B. Krauz-Mozer, P. Borowiec, *Samotność idei. Spółczesność obywatelska we współczesnym świecie*, Kraków 2007, s. 265.

siebie uczestników stosunków międzynarodowych. Zmiany te, co oczywiste, prowokują do pytań o ich istotę, głębię oraz znaczenie dla ładu międzynarodowego, wydłuża się horyzont przestrzeni międzynarodowej. Świat XXI wieku tworzy intrygującą dla refleksji naukowej przestrzeń. Być może ruchem we właściwym kierunku jest jej dekonstrukcja i ponowna rekonstrukcja. Nie można też wykluczyć strategii resetu. Jeśli rekonstrukcja, to ważnym pozostają pytania o zasięg i kierunki, jeśli reset przestrzeni badawczej, to istotne jest co się w niej znajdzie?

Przyjmując, że propozycja „resetu” wydaje się być prowokacją intelektualną, gdy chodzi o identyfikację obszaru badań w nauce o stosunkach międzynarodowych późno westfalskiego świata, sensowniej jest zatrzymać się na projekcji rekonstrukcji przestrzeni badawczej politycznej, instytucjonalnej, normatywnej i funkcjonalnej, jaka dokonała się i dokonuje w świecie podwubiegunowym, w którym „stare”, charakterystyczne dla porządku westfalskiego porządki, aktorzy, zasady, normy i instytucje współistnieją z „nowymi” jakościowo zmianami w środowisku międzynarodowym.

Kierunek pierwszy to porzucenie dychotomii „międzynarodowości” i „wewnętrzności” na rzecz synergii obu przestrzeni oraz zbadanie konsekwencji implozji świata zewnętrznego do wnętrza państw. To generuje naturalny proces przestrzennego rozszerzania się stosunków międzynarodowych, zwielokrotnienia decydentów uczestniczących w mechanizmach sterowania środowiskiem międzynarodowym, zjawisko „rekonfiguracji” jego anarchiczności. Pod wpływem globalizacji nowego wymiaru nabiera terytorialność, zmienia się przedmiotowe pole stosunków międzynarodowych, coraz częściej też „nachodzą” na siebie dwie przestrzenie; wewnątrzpaństwowa i zewnętrzna, międzynarodowa.

Przenikanie się problemów wewnątrzpaństwowych do przestrzeni stosunków międzynarodowych oraz przenoszenia tych ostatnich do wnętrza państwa, proces przenoszenia procesów decyzyjnych podejmowanych w zamkniętej przestrzeni państwa do otwartej ze swej istoty przestrzeni środowiska międzynarodowego, sprawia, że teza o dychotomii sfer określanych jako „międzynarodowościowe” i „wewnętrznościowe” oraz odpowiednio teorii międzynarodowej jako „teorii przetrwania” i teorii polityki, jako „teorii dobrobytu” wydaje się anachronizmem³⁵.

Rekonstrukcja przestrzeni stosunków międzynarodowych obejmuje bogatą i różnorodną paletę uczestników stosunków międzynarodowych. Aktorzy terytorialnie i narodowo zorganizowani istnieją zaledwie ponad 300 lat. W historii ludzkości jest to „moment historyczny” na tyle jednak ważny, by przyglądać się z dociekliwością badacza, najgłębszej metamorfozie jaką przechodzi ono w ostatnich kilkudziesięciu latach. Wprawdzie wciąż istnieje i niewiele zdaje się wskazywać na „zmierzch Lewiatana”, nie mniej jednak sposób zorganizowania, zasady funkcjonowania, relacje z otoczeniem, spełniane funkcje i oczekiwania związane z jego istnieniem zmieniają się³⁶. Może to symbolizować, że nadchodzi inne państwo od tego, jakie znamy, o którym pisze Z. Bauman w pracy *Życie na przemiał* z 2004 r.

³⁵ A. Gałganek, *Spółeczna teoria stosunków międzynarodowych. Poza dychotomię „międzynarodowości” i „wewnętrzności”*, w: *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania...*, red. A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer, s. 331; J. Czaputowicz, *Wyzwania metodologiczne i epistemologiczne w teoriach stosunków międzynarodowych*, w: *ibidem*, s. 320.

³⁶ Literatura na temat ewolucji i przyszłości państwa: R. Cooper, *Pękanie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*, Poznań 2005; K. J. Holsti, *The necrologist of International Relations*, „Canadian Journal of Political Science” 1985, no 4. Por. także, T. Łoś-Nowak, *państwo ponowoczesne; ile tradycji, ile nowoczesności*, w: *Wizja dobrego państwa. Państwo w procesach przemian*, red. A. Lisowska, A. W. Jabłoński, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2009, s. 17–42.

Oczywistym staje się, że stare formy organizacyjne przestrzeni polityczno-terytorialnej ograniczają szanse państw na „dobre życie” zapewniając zaledwie „przetrwanie”. Ono samo jednak istnieje. Aby spełniać wymagania własnej społeczności, ale też społeczności międzynarodowej „trwanie” oznacza regres, cofanie się, słabnięcie. Dlatego też państwo dobrze rozumiejące swą historyczną misję i zobowiązania wobec własnego narodu musi wychodzić naprzeciw rozwiązaniom do jakich nieprzywykło. Musi odnaleźć dla siebie miejsce w nowej przestrzeni geopolitycznej, geoeconomicznej, geokulturowej i w niej budować swą przyszłość. Na pewno współczesne państwo *nie jest już wszechobecne zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz*³⁷. Globalizacja – przyjmując za A. Giddensem – synonim późnej nowoczesności najbardziej transformuje właśnie państwo narodowe, symbol westfalskiego świata. Ale też globalizacja państwa nie likwiduje. Przeciwnie, wymusza na nim jedynie konieczność zrewidowania swej klasycznej tożsamości, swych wewnętrznych funkcji, co w efekcie prowadzi do ewolucji struktur państwowych, do otwierania się ich na świat i otoczenie w stopniu większym aniżeli kiedykolwiek w przeszłości. Państwa w tym procesie nie tracą jednak suwerenności, i co najważniejsze symbole globalnych procesów duże korporacje, ale też istniejące organizacje regionalne, o globalnym czy ponadnarodowym zasięgu nie istniałyby wbrew czy ponad państwem. Metafora „global governance” i instytucje za nią się kryjące nie dysponują monopolem na użycie przemocy wobec suwerennego państwa, ani też nie mogą funkcjonować z jego pominięciem. Jednakowoż nie sposób odmówić racji tym, którzy zwracają uwagę na fakt, iż współczesne państwo ma znamiona bytu performatywnego, tworzonego przez określone praktyki, działania, decyzje. Dlatego też w postmodernistycznej optyce jest ono w stałym procesie *stawania się, ...w ciągłym procesie konkretyzacji*³⁸. R. Ashley czołowy przedstawiciel nurtu postmodernistycznego sugeruje np. że podmiot aspirujący do statusu państwowości musi „się sprawdzać” w działaniu, manifestować zdolność do rządzenia państwem (dobrego rządzenia). Może zatem istnieć per formatywnie lub też jako modelowa struktura podmiotowa³⁹. Modelowa struktura podmiotowa wydaje się tutaj zwrotem retorycznym, bowiem dla Ashle’ya liczą się tylko te podmioty, które sprawdzają się w sztuce rządzenia, tj. podstawowym czynnikiem je konstytuującym. Inne są tylko substytutami nie zdolnymi do rywalizacji z innymi, lepiej zorganizowanymi nieterytorialnymi graczami. Słabnąca pozycja wielu z nich stawia w związku z tym szereg pytań o sens ich trwania, sugerując ich przemijającą atrakcyjność lub – co wydaje się istotniejsze z perspektywy postmodernistycznej – celowość ponownego przemyślenia czynników państwowotwórczych, ponownego sięgnięcia do źródeł nowoczesnego państwa⁴⁰. Jest to błyskotliwa i interesująca konstrukcja państwowości. Nie określa ona jednak tego, czym proces „stawania się państwem” w ujęciu postmodernistów różni się od modelu wyjaśniania tego fenomenu przez K. Holstiego czy J. Rosenau’a. Sztukę performansu powoli opanowuje Unia Europejska z wspólnotowością w sferze gospodarczej, wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwie i to ona wypełnia przestrzeń onto-

³⁷ S. Bieleń, *Państwo w stanie kryzysu i upadku?*, w: M. Sulek, J. Symonides, *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 47.

³⁸ Cyt. za R. Devetak, *Postmodernizm*, w: S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater, M. Paterson, Ch. Reus-Smith, J. True, op. cit., s. 255. Szerzej na ten temat Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 90–107.

³⁹ R. K. Ashley, *Imposing International Purpose: Notes on a problematic of Governance*, w: *Global Changes and Theoretical Challenges: Approaches to World Politics for the 1990s*, eds E. O. Czempiel, J. Rosenau, Massachusetts 1989, s. 267.

⁴⁰ Ibidem, s. 269.

logiczną środowiska międzynarodowego. Nie jest jednak państwem i wydaje się, iż „państwo Europa” pozostanie w sferze idei i symboli.

Przestrzeń bezcielesną, o jakiej mówi M. Wight we współczesnym świecie warto przede wszystkim wzbogacić o badanie natury świata społecznego i to, co go tworzy, a więc idee, wartości, doświadczenie badacza, wiedza traktowana jako klucz do poznawania i odkrywania tego ponadczasowego fenomenu, jakim jest państwo, nawet jeśli przyjąć za postmodernistami, że jest ono subiektywnym wytworem ludzi, różnym ze względu na wyobrażenia o nim. Ważną i poznawczo ciekawą może być badanie idei państwa ponowoczesnego, bowiem dla badacza z nurtu konstruktywistycznego istnieje ono jako jego intersubiektywna świadomość. Ponieważ stosunki międzynarodowe są tworem idei, wartość, doświadczenia to właśnie je należałoby umieścić w polu badawczym nauki o stosunkach międzynarodowych i pokazać, jak w wieku „niepewności” widzą państwo i jego funkcje⁴¹. Odpowiedź, iż konstruktywistyczna czy dekonstruktywistyczna konstrukcja fenomenu państwa i państwowości, a także „narracja o nim” może prowadzić do naukowego nihilizmu może być postrzegana jako przejaw swojej arogancji i negacji innych od klasycznych form i środków poznania naukowego, przejawem braku postaw epistemicznych. Te zaś nakazują pokorę wobec innych wersji, innych narracji, innych sposobów postrzegania rzeczywistości. W takim rozbiciu postaw, ocen i poglądów trudno o dobrą diagnozę co do przyszłości państwa, jego roli i pozycji w społeczeństwie poindustrialnym, systemu międzynarodowego, form instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych, ich efektywności itp.⁴²

Kierunek drugi to wzbogacenie języka na opisanie nowych zjawisk, procesów, aktorów i reguł, jakie zapanują w ponowoczesnej przestrzeni międzynarodowej. Ten proces już postępuje. Teza o braku języka, właściwego dla oddania fenomenu, jakim są stosunki międzynarodowe w świecie powstęfalskim traci swoją atrakcyjność ze względu na znacznie wzbogacony język opisu i wyjaśniania nowych fenomenów, zjawisk i procesów zachodzących w przestrzeni międzynarodowej, do niedawna odczytywanej tylko w konwencji świata terytoriów państwowych, politycznie uporządkowanego globu, z rządami kryjącymi się za ideą i normą prawną suwerenności. Będąc symbolem nowego, wymuszają potrzebę opisanie, i wyjaśnianie, ale także interpretacji zmian, których są symbolami. Dotyczy to także badaczy, dla których przestrzeń i środowisko międzynarodowe ma wartość metafizyczną. Wciąż bowiem pod wpływem daleko posuniętych procesów globalizacji wzrasta wartość realna takich kategorii jak terytorium, instytucje, władza, ale też nowe zasady, praktyki normatywne, wartości, pozwalające zrozumieć świat współczesny, ten realny.

Summary

The world of the 21st century provides an intriguing space for academic reflection, offering new challenges and stimulating new concepts of international relations. In this context

⁴¹ A. Wendt, *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008, s. 97.

⁴² Dotyczy to zwłaszcza dominującego w nich próbach zrozumienia stosunków międzynarodowych relatywizmu i nihilizmu, kwestionowaniu jej zdolności do formułowania sądów i ocen obiektywnych, społeczny i polityczny kontekstualizm oraz głęboką nieufność, z jaką podchodzą do metodologii pozytywistycznych i daleko posunięty subiektywizm badań. Szerzej A. Wendt, *Spoleczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2008; S. Smith, K. Booth, M. Zalewski, *International Theory: Positivism and Beyond*, Cambridge 1996; R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2006.

there emerges the significant question of the essence and direction of these concepts. They may entail deconstruction followed by a reconstruction of the research space in this field. A strategy of resetting cannot be excluded here, either. Assuming that reconstruction is the appropriate solution there are significant issues of its scope and direction. If a total reset is considered rational we need to address the issue of what it should involve.

This is a difficult question for researchers into international relations because it would mean that the hitherto achievements of this subject are being questioned. The post-positivist approach of numerous researchers, which manifests their response to the positivist methodology in the field of international relations, has not so far produced a unified methodological formula or a relatively coherent theory of international relations. Questions concerning the function of science, the nature of the social world (ontology) and the relationship between knowledge and the world (epistemology) remain open. Therefore, it may be worth going back to M. Wight's provocative thesis that it is impossible to construct a reasonable theory of international relations, mainly owing to the dichotomy of the two fields of research that – in his opinion – cannot be overcome, namely the dichotomy of the 'international' (the realm of external affairs of states) and 'internal' (the realm of internal affairs within state), which are mutually exclusive because of their specificity; and once again ask the questions of how sensible the thesis of the dichotomy of both these environments is in a world that is strongly conditioned by the cross-border actors, interdependence and globalization.

While the separateness of the 'internal' and 'external' state environments was, for Wight, an important obstacle, making it impossible to construct an academic theory explaining international relations, at the same time the current theory regarding their exclusivity in the context of the internalization of international affairs and the externalization of conditions inside states seems unsustainable. This phenomenon currently allows us to explain the imperative for combining these two environments, overlapping them ...breaking down the old, established orders as a result of the now clearly visible phenomena and processes of the 'internal state' merging into the 'international environment' and vice versa, the disappearance of the traditional functions of borders, the weakening of old institutions and structures for steering the international environment as well as replacing them with entirely new institutions and structures.